Rok III. WRZESIEŃ 1912. Nr. 9.

ISKRA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI I WYCHOWANIA NARODOWEGO

Chwila i iskra, gdy się przedłuża, rozpala,
Stwarza i zwala...
Śmiało! Śmiało!
Tę iskrę rozniećmy, rozpalmy!
Dziady cz. III.

Oto lud poznał: nad miecz i łańcuchy
Straszniejszy, który na duchu zabija.
Król-Duch, R. IV.

Przedpłata roczna wynosi w Austrji **2 korony,** w Niemczech **2 marki,** w Rosji **1 rubel.** — Numer pojedyńczy 20 halerzy, 20 fen., 10 kop.

Redakcja: Kraków, ul. Batorego 1. Wszelkie listy i przekazy należy adresować imiennie: Helena Dulowska, Kraków-Zwierzyniec, Mickiewicza 21.

PROROK NARODU — X. PIOTR SKARGA.

(W pięćsetną rocznicę zgonu).

Pochodzenie rodowe i szczegóły żywota tego wielkiego męża pozostały dla nas niewiadome; mało zresztą tracimy na tem: Skarga nie wyobraża żadnej partji ani żadnej epoki, odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet. Rodziną Skargi była Polska.

Najważniejsze z jego rozpraw dogmatycznych są *Kazania o siedmiu Sakramentach,* przewyborne jako rozumowanie, a niekiedy jako wzór stylu. Wyłuszczając językiem potocznym wysokie prawdy, szuka podobieństw, porównywań i przenośni na ziemi polskiej, w życiu codziennem Polaków. Naprzykład, (położymy z tych kazań tylko parę okresów dla pokazania, jak się zwykł wyrażać) — mówiąc o chrzcie, porównywa ten sakrament do okrętu, bez którego nie podobna przebyć otchłani między nami a żywotem wiecznym. »Jako okręt na przewóz zamorski — powiada — bez którego nikt morza nie przepłynie, taki jest chrzest św. ktoby go rzeczą samą nie miał, albo pragnieniem go swoim nie przywiódł. Taka jest pokuta, gdy kto po chrzcie grzechem śmiertelnym upadnie«. Razem też tłómacząc pożyteczność bierzmowania, dodaje, iż »jest potrzebne a nie tylko, żeby zbawienie było, ale żeby bezpiecznie było; jako kto konia ma na drogę, bezpieczniejszy jest do jechania tam, gdzie myśli, choć też pieszo chodzić może«.

Jako pisarz polemiczny — wydał dzieła niemniej wielkiego znaczenia. Z jednej strony zbijając różnowierców powstających na kościół, z drugiej wskazywał rządowi, jakiej drogi trzymać się był powinien. Przekładał Polakom, że główne, żywotne zadanie wewnątrz państwa, odnosiło się do Ziem Ruskich, że nie było innego sposobu spoić nieodzownie te ziemie z rzecząpospolitą, jak tylko przez węzeł jedności z kościołem. Dla dopięcia tego celu, radził koniecznie dać większą opiekę ludowi, polepszyć jego byt materjalny i naostatek skłaniać go ku wierze prawdziwej, nie za pomocą środków gwałtownych, ale przez apostolstwo. Wielkie te prawdy są zawarte w znanem dziele: *O jedności kościoła.*

Najwyżej jednak pomiędzy pracami Skargi stoją i najwięcej mu zjednały wziętości jego mowy polityczne, czyli *Kazania sejmowe.* Rodzaj ten on sam utworzył. Tu objawia pojęcia, jakie miał o posłannictwie Polski, skreśla obowiązki obywateli względem rzeczypospolitej, wykłada systema polityczne uznane przez się za najlepsze, przepowiada nareszcie przyszłość Polsce: jest mowcą, politykiem, kapłanem i prorokiem.

Nadewszystko dzieła jego odznaczają się patrjotyzmem. Skarga stawia nam wzór kapłana patrjoty. Cecha ta przebija się już w jego pismach polemicznych. Miłość ojczyzny dodawała mu sił, ciągle dowodził różnowiercom, że gubili ojczyznę i trzeba było nie lada odwagi, nie lada mocy do walczenia z tylu sektami, rozdzielającemi natenczas Polskę. Apostołowie, doktorowie kościoła, Ś. Augustyn, Ś. Klemens Aleksandryjski, wszyscy dawni filozofowie. którzy wykładali naukę katolicką i wojowali z niedowiarkami, byli zawsze otoczeni swoją owczarnią, choć nie liczną ale skupioną. Skarga, znajdował się pośród wojska zbuntowanego przeciw swoim wodzom, musiał zniewalać sobie słuchaczów. Sektarze krzyczeli na niego, że był inkwizytorem, pieczeniarzem królewskim, intrygantem, stronnikiem władzy absolutnej. Szkalowany, prześladowany, niekiedy publicznie lżony, skoro wstępował na kazalnicę widział przed sobą nieprzyjaciół, schodząc z niej napotykał nawet gwałtownych napastników. Powiadają, że raz przy wyjściu z kościoła dostał policzek; innego razu cudem uniknął śmierci. Nasadzeni siepacze jednego pana czekali go na drodze, kędy miał przechodzić, żeby porwać i utopić; przyszła mu nagle myśl zajść do pańskiego dworu i tem się ocalił. Pan ów, co kazał nań czatować, zmięszany zjawieniem się jego u siebie, przyjął go gościnnie i rozstali się po przyjacielsku.

Człowiek ten wystawiony na potwarze i niebezpieczeństwa, podnosząc głos z mownicy kościelnej, zamiast coby miał w usposobieniu, w przychylności swego audytorjum czerpać siłę, której tak potrzebował, musiał ją wydobywać z samego siebie, musiał w głębi swojego ducha roznieconym zapałem ogrzewać publiczność zimną i źle uprzedzoną. Nie puszczał się on na żadne wybiegi używane przez mowców, nie starał się ująć sobie słuchaczów, nigdy im nie pochlebiał, a najczęściej wyłożywszy senatorom i posłom ich obowiązki z godnością i surowie, po krótkiem wzniesieniu modlitwy do nieba, poczynał piorunować na występki prywatne i publiczne, nigdy jednak nie wytykając osób. Sam tylekroć obrzucany obelgami, nikomu nie zrobił najmniejszej wymówki, karcił tylko złe nauki i wady ogólne.

Tu potrzeba wyłożyć co to był ten patrjotyzm Skargi, jakie on miał pojęcie ojczyzny, które ukazuje się w jego dziełach.

Skarga miłuje ojczyznę nie dla tego, że jest jego ziemią rodzinną, ale, że jest, jak powiada, ustanowieniem Bożem. Bóg, stwarza narody, nadaje im różne posłannictwa, a stosownie do tych mają właściwe sobie obowiązki. Słowem, narody u Skargi są to jakby osobne stworzenia, jakby jakie jestestwa organiczne rozmaitego rodzaju. Poczynają się one z miłości Bożej, a prowadzi je mądrość. Ale ta mądrość jest wieloraka. Jest jedna *djabelska*, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie, przez grzechy i oszukania i kłamstwa, sławy świeckiej i dobrego mienia dostając; ta przewodniczy piekielnikom, narodom piekłu zaprzedanym. Jest druga mądrość *ziemska*, której cały rozum w dostawieniu, zatrzymywaniu i mnożeniu dóbr tego świata; taką mądrość mają politycy dzisiejsi (dodaje Skarga), którzy nauczają panów i królów, aby tylko doczesnego pokoju i dobrego bytu poddanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali. Jest nakoniec mądrość *niebieska*, przenikająca tajemnice Opatrzności; nie można jej inaczej nabyć, jak przez świątobliwość. Tą mądrością opatrzeni byli Józef, Mojżesz, Machabeusze i t. d. Podobni mężowie poznają drogi zakreślone narodowi od Boga i są powołani wprowadzać na nie swój naród.

Takie są wyobrażenia Skargi. W całej historji widzi on tylko dwa ludy, które odpowiadają wysokiemu jego pojęciu ojczyzny: lud wybrany, to jest hebrajski i lud polski. Za dowód szczególniejszego błogosławieństwa nad Polską uważa naprzód to, że Opatrzność obdarzyła ją długim szeregiem królów, między

którymi nie było żadnego tyrana i nawet Bolesławowi Śmiałemu, jedynemu z nich mordercy, dozwoliła zbrodnię tę odpokutować przed śmiercią; powtóre, że Polska, ostatnie państwo chrześcijańskie, stoi jako przedmurze cywilizacji na północy, nakoniec, iż posiada wolność wynikającą z konstytucji zupełnie takiej, jaka jest w organizmie ludzkim, gdzie serce i głowa nie mają władzy despotycznej nad członkami, ale są tem w ciele, czem religia i rząd królewski w rzeczypospolitej. Dlatego też wolność tę nazywa *wolnością złotą,* używając wyrażenia, które należy brać w jego znaczeniu tajemniczem. Złoto, jak wiadomo, w średnich wiekach znaczyło często doskonałość, wyciąg najczystszy, podług alchemików było to światło zgęszczone. Adepci umiejętności tajemnych szukali tego złota, co miało dać życie i zdrowie wieczne. W tem to znaczeniu bullę ustawodawczą cesarstwa niemieckiego nazwano *bullą złotą;* w tem znaczeniu także Skarga i późniejsi pisarze wolność polską nazywali *wolnością złotą,* to jest najzupełniejszą, która każdemu obywatelowi zostawiała całą swobodę działania i całą odpowiedzialność za jej nadużycie.

Skarga kochał i ochraniał Polskę, jako nową Jerozolimę, na którą Bóg zlał wielkie obietnice. Ale Polska, jaką on pojmował, była tylko w jego myśli; oddzielał ją nawet od ludzi. Ludzie, zdaniem jego, zdradzają tę ojczyznę zbudowaną przez Opatrzność, sprzeniewierzają się swemu posłannictwu. Na generację, do której mówił, patrzał jako na występną, jako na idącą drogą błędną do strasznych nieszczęść. Przetoż raz, kiedy stanie mu w oczach owa ojczyzna Boża, zrealizowana na ziemi przez cnoty przodków i patronów Polski, podnosi głos błogosławiący; drugi raz, kiedy weźmie przed się zbrodnie i złości współczesnych, złorzeczy i grozi.

Oto jest kilka okresów ze wstępu od jakiego począł jedno z kazań swoich. Są w innych jego kazaniach miejsca daleko wymowniejsze i piękniejsze pod względem stylu, ale kładziemy ten przykład, bo tu właśnie mówi o miłości ojczyzny.

Wobec zgromadzonych na sejm senatorów i posłów, tak się on odezwał:

»Żaden z was, przezacni Panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa, i wnętrznego a domowego jego zachwiania; abo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście domowe niemocy tego królestwa złączyli, łacniejszaby na przychodnia obrona znaleźć się

mogła. Ale jako się chory bronić ma, który na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i rzeczpospolitą swoją«...

»Słusznie do was, przezacni obmyślacze dobra pospolitego wszystkiej tej koronej, to jest ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmudzi, w Inflanciech, oczy się do was podnoszą, mówiąc jako oni Egipcyanie do Józefa: Zdrowie nasze w ręku waszych, wejrzyjcie na nas, abyśmy nie ginęli, w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieciny wasze. Wyście jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbieżycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie. Wyście rozum i głowy nasze, my jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy i Pan Bóg wam o nas myśleć rozkazał. Wyście jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają, a my jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. *Góry*, jako psalm mówi, *przyjmujcie ludkom pokój i pagórki spuszczajcie im sprawiedliwość.* Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy, nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczali«.

»Też są głosy i wołania ich do was; zmiłujcież się nad nimi. Miłujcie tę ojczyznę swoję, i to Jeruzalem swoje, to jest koronę tę i rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: *Jeśli cię zapominę ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki swojej. Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę*«.

Potem przebierał jedne po drugich wszystkie wewnętrzne plagi rzeczypospolitej: niezgodę domową, ścieranie się stronnictw, upadek wszelkiej karności, wyuzdaną samowolność, osłabianie władzy królewskiej, ucisk włościan:

»A ona krew, — wołał — abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego zakreszenia ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiadacie sami, iż nie masz państwa, w któremby bardziej poddani i oracze uciśnieni byli, pod tak *absolutum dominium*, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa. I sami widzim nietylko ziemiańskich ale i królewskich kmiotków wielkie opresje, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin,

albo starosta królewski, nietylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a to i słowa złego nie ucierpi«.

»Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem, opatrzyło? Przetoż Pan Bóg grozi u Izajasza; *Wyście wypaśli winnice moje, i łupiestwa ubogich w domu waszym. Czemu tak kruszycie lud mój i twarze ubogich moich mielecie?* Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swemi«...

...»Czemuż w tej niewoli stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać nie mamy? Na twej roli siedzi, a źleć się zachowa: spędź go z swej roli, a wrodzonej i chrześcijańskiej wolności mu nie bierz i nad jego zdrowiem i żywotem panem się najwyższym sam bez sędziego nie czyń. Starzy chrześcijanie, którzy za pogaństwa niewolniki kupne mieli, wszystkim wolność dawali jako braciom w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewoli djabelskiej wyzwalali. A my wierne i święte chrześcijany, Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa, mocą zniewalamy i jako kupione bydło, gdy dla swej nędzy uciekać muszą, pozywamy i gdy żywności swej indzie ubodzy i znędzneni szukają, okup na nich, jako Turcy za więźnie, wyciągamy. Acz wiem, iż tego u nas nie wszyscy czynią, ale według złego i dzikiego jakiegoś a niesprawiedliwego prawa czynić na swoje potępienie, uchowaj Boże, mogą. Jakoż się z takiem prawem wszystkiego na świecie chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać? Jako się nie bać, aby nad nami na pomstę od Boga poganie takiej mocy i *absolutum dominium* nie używali?«.

A oto, co w kazaniu swojem *o zgodzie domowej* wróżył Polakom w czasie, kiedy odnosili wielkie zwycięztwa nad Szwedem, nad Moskwą i nad Tatarami.

»Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszą niezgodę i mówić będzie: *Rozdzieliło się serce ich, teraz poginą.* I czasu tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czeka na to ten, co wam źle życzy: a będzie mówił: *Euge, Euge,* teraz je pożerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą«.

»I ta niezgoda przywiedzie na was niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą; i będzie jako mówi prorok: *sługa równo z panem, niewolnica równo z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten co kupił mienie równy*

z tym, co sprzedał. Bo wszyscy z domy i zdrowiem swojem w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

»Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza i nieprzyjaciołom straszliwa. Odbieżą was jako chałupki przy jabłkach, które lada wiatr rozwieje. I będziecie jako wdowa osierociała, wy coście drugie narody rządzili. I będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim«.

»Język swój, w którym samym to królestwo między wielkiemi onemi słowiańskiemi wolne zostało, i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało«.

»Będziecie nietylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami, tam gdzie was pierwej ważono, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobności i rozkosze mieć mogli? Urodzi-li się wam i synom waszym taka druga matka? Jako tę stracicie, już o drugiej nie myśleć«.

»*Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli,* jako Pismo Św. przegraża, *w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku. I włożą jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto iżeście nie służyli Panu Bogu swemu, gdyście mieli dostatek wszystkiego* i dla dostatku, ze wszeteczeństwa waszego, gardziliście kapłanem i królem i innem przełożeństwem, wolnością się Belialską pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc«.

»Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko, gdy zwierzchu psować się pocznie, wykroić się zgniłość może i potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć«.

Jedno z takich kazań przerwał goniec przybyły do króla z doniesieniem o wielkiem zwycięztwie pod Kirchholmem.

Skoro usłyszano tę nowinę, senatorowie, posłowie i wszyscy obecni w kościele, padli na kolana. Ksiądz Skarga odśpiewawszy *Te Deum laudamus,* tak dalej kończył swoje smutne przepowiednie.

»Cóż mam z tobą czynić nieszczęśliwe królestwo? Kto głowie mojej doda wody i źródła łez oczom moim, abym opłakał pobicie ojczyzny i narodu mego! Gdybym był Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: *Tak was złupią i tak łyskać łystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg, i w taką was sromotę poda...* Ustawicznie się mury rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic; nierządem stoi Polska. Lecz gdy się nie spodziewacie, upadnie i was wszystkich potłucze«.

»Gdybym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne jako on wołał: *Tak spętają pany i popędzą jako owce w cudze strony.* I ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, skoroby się w perzynę rozleciała, mówiłbym do was: *Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majętności wasze.* I wziąwszy garnek gliniany, a zwoławszy was wszystkich, uderzyłbym go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: *Tak was pogruchocę, mówi Pan Bóg, jako ten garnek, którego skorupki spoić się i naprawić nie mogą«.*

Tu zatrzymuje się nieco i jakby uderzony widzeniem woła:

»O jakoś owdowiało ludne i pełne królestwo! Płacząc w nocy płaczesz i łzy twoje na jagodach twoich; wszyscy tobą pogardzili, stali się nieprzyjaciółmi twemi. Wojewody twoje pędzą w niewolę jako barany słabe, które i paszy nie najdują. Lud wszystek stęka, chleba szukając. Ołtarzami swemi pogardził Pan Bóg i kościoły podał w ręce nieprzyjacielskie. Dziedzictwa nasze wpadły w ręce cudzoziemców i domy nasze do obcych. Słudzy nasi panują nad nami: nie masz ktoby wybawił nas z ręku ich. Stoją nad szyją naszą i spracowanym odpocząć nie dają. Niewiasty nasze i panienki posromocili, pany na szubienicy zawiesili, starych się nie wstydzili i młodych na nieczystość użyli. Ustało wesele serc naszych, obróciło się w płacz śpiewanie nasze. Spadła korona z głowy naszej, biada nam, żeśmy pogrzeszyli. Przyszedł koniec nasz, spełniły się dni nasze. I rzekł Pan Bóg do proroka swego: *Wyrzuć je, patrzyć na nie nie chcę, niech idą.* I spytaliśmy: *Gdzież pójdziem?* Powiedziano: *Kto na śmierć, ten na śmierć; kto na miecz, ten na miecz, kto w niewolę, ten w niewolę...«*

»Bójcie się wżdy tych pogróżek. Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale poselstwo

do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abym wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali«.

Wykłada później, iż pogróżki Boskie są rozmaitego rodzaju: jedne, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego; drugie, które się nie iszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach grzesznych, ojców złych naśladujących; trzecie, które żadnej odmiany mieć nie mogą po odrzuceniu łask i są już niewzruszonym wyrokiem.

Objaśniwszy to przykładami z Pisma Św. i z dziejów świeckich, powiada:

»Z jakiemiż pogróżkami posłał mię do was Pan Bóg, przezacni panowie moi? Jeśli mię spytacie: Z pierwszemi, czy z wtóremi, czy z trzeciemi? Ja odpowiem: Nie wiem. To tylko wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie. A ja wam najmilszym, sługa najniższy wasz, bratom moim i ludowi memu i ojczyźnie miłej mojej, pierwszej życzę: aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty, na odmianę dekretów i pogróżek swoich; abyśmy nie ginęli, ale się przestraszywszy, do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko serce i myśli obrócili«.

Kończąc tak przerażające wróżby słowami proroków o miłosierdziu Boga, mówi z Ozeaszem: *»Ożywi nas i po dwóch dniach, i trzeciego dnia wzbudzi nas«*. Jest to jedyna pociecha, jaką dał swoim słuchaczom.

Wszystkie te przepowiednie zawarte w kazaniach sejmowych, powtórzone są w osobno ogłoszonem *Wzywaniu do pokuty obywatelów Korony Polskiej,* przez ks. Piotra Skargę S. J.

Skarga, zdaniem naszem, spełnił ideał kaznodziei i patrjoty. Co zaś najbardziej go nad wszystkich tych oratorów wynosi, to ów duch proroczy, jakiego złożył dowody tak niezaprzeczone i tak jasne. *A. Mickiewicz.*

Są drudzy, co mówią: »Co mnie po Królestwie, Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę«.— To złodziejskie serce, które za szkodą drugich chce być bogate! *X. P. Skarga.*

SKARGA — OBROŃCĄ LUDU.

Obchodzimy teraz, we wrześniu, pięćsetną rocznicę śmierci X. Skargi. Takie rocznice dość często się u nas w Polsce obchodzi; nawiązujemy w ten sposób węzły z przeszłością, po której mamy już tylko testament. Ale zbyt często zapominamy, że rocznica narodowa to nie wspominki w dni Zaduszne, że się ją ochodzi nie na jakąś korzyść Zmarłym, ale dla nas samych. Narodowi Wielcy Zmarli — pomocy już od nas nie potrzebują, mogą jej nam udzielić. I w czas rocznicy wielkiego proroka, Skargi, patrzeć nam trzeba, co my jako naród, jako zbiorowość uzyskać przez nią możemy.

Otóż z każdej narodowej rocznicy, a z rocznicy Skargi przedewszystkiem, my chłopi i robotnicy polscy wyciągnąć możemy dla siebie ogromną korzyść. Wie już co świadomszy, boć to piszą i mówią o tem różni, gdzie się da, że ta Polska, która upadła i niewolę nam jeno zostawiła potrójną, była wyłącznie szlachecka. Szlachta nią rządziła, ona ją zatraciła, chłop tam nie znaczył ani nie wartał nic. A że dziś szlachta wymiera, mało co znaczy i sił już niema, więc w naszej jest woli: objąć po niej jej dążenia lub nie. W naszej jest woli i na naszej łasce starunek o uwolnienie narodu polskiego i zbudowanie swoich rządów. A już w całości od naszej woli zależy, jaką to tę przyszłą Polskę sobie zbudujemy, tę przyszłą ludową Rzeczpospolitą. Bo już pominę, co się gdzie niegdzie słyszy, to śmieszne mędrkowanie: »a co nas tam obchodzi Polska, szlachta se ją straciła to i dobrze; nam chłopom ani w myśli odrabiać coś za nią. Patrzmy, gdzieby nam lepiej było«.

Bo pominąwszy to smutne, szczęściem nie szerokie zaślepienie, to i tak kryje się w powyższem rozumieniu błąd. Boć przecież myśmy zostali na tej samej ziemi gdzie ojcowie, mamy ich mowę, wiarę — ich uczucia i duszę. Więc nas obchodzić musi, co oni nam przekazali. Zresztą jakżeż my się wyrzekać możemy tego, co z dawnej Polski najwyższego zostało. Niektóre urządzenia społeczne, a przedewszystkiem skarby zostawione przez wielkich Polaków, skarby Kościuszki, Mickiewicza i tylu, tylu innych — te przecież zostać muszą jako fundament. Gdzieżbyśmy cokolwiek zbudować potrafili bez Mickiewicza? Coby to była warta ta budowa?

A przedewszystkiem to w rozumieniu powyższem jest gruby, historyczny błąd. Nie zawsze Polska była szlachecka, nie zawsze opierała się na krzywdzie chłopskiej. Było tak pod jej koniec, kiedy choroby ją wzięły toczyć. A czyż z tego, że człowieka choroba

długa na starość gryzie — można mu zarzucać, iż od urodzenia był kaleką? Każdy widzi, iż to głupstwo.

Otóż Polska była nie szlachecka, nie pańska, ale nasza, wspólna przez długie wieki młodości, przez cały czas panowania Piastów i długi czas za Jagiellonów. Wtedy chłop wolny, kmieć znaczył tyle co i rycerz, był wolny i znaczył w życiu narodu. Był wtedy obywatelem. I potem dopiero się to zepsuło, potem przyszła pańszczyzna. Ale czyż 300 niespełna lat jej trwania, ten krótki czas choroby narodu, ma przekreślić dawną chłopską w Polsce swobodę i znaczenie? Czyż ma być powodem do wyrzekania się przez nas ojcowizny?

Nie, my tu nie przybłędy jesteśmy, nie niewolnicy, którym panowie pomarli, a oni niespodzianie widząc się właścicielami ich spadku, nie wiedzą w tępem zdumieniu co począć! Nasza to od wieków ziemia polska, pierwej tu był chłop jak szlachcic, nasze było państwo, myśmy to w Polsce sprawili, co było w niej najlepszego. Nasza to rodowita ojczyzna — ojcowizna, nasz, a niczyj inny, święty obowiązek odbicia jej z niewoli.

Tę rzecz my pojąć i zrozumieć musimy w takich jak obecna rocznicach, w chwilach żywego wspominania na to, co było. I to będzie to ludzkie, żywe, a nie zgniłe, leniwe uważanie dziejów polskich. To zrozumienie, że to my, my właśnie mamy swoją dawną, odwieczną ojcowiznę odzyskać, wyrwać ją zaborcom.

Ale rocznice — jak skargowska — niosą nam więcej. Pokazują, że i przez te 300 lat niewoli chłopskiej, że i wtedy my chłopi byliśmy po staremu ważną gromadą, że o nas zacni ludzie myśleli, i bronili nas, jako nierozerwalnej części Polski. Było przez te 300 ostatnich lat tyle czcigodnych obrońców, dobrodziejów i przyjaciół ludu, że śmiesznie jest mówić, jakoby Polska uważała chłopa za niewolnika. Nie Polska, ale źli Polacy. A byli i dobrzy, było ich dużo i sławnych i przezacnych. O pierwszych słych zaginął, drugich czcimy wszyscy w rocznicach.

Otóż X. Skarga właśnie — to jeden z takich, jeden z najżarliwszych, najczcigodniejszych obrońców chłopskiej doli w czas ucisku. Mieszczaninem był on z urodzenia, jak wielu wtenczas znacznych. Urodził się 376 lat temu (w r. 1536) w Grojcu, a zwał się właściwie Pawęski. Skargą go tylko tak przezwali i tak zostało. Wiele zaznał w życiu, wiele świata zjeździł i jako świecki, a potem jako ksiądz jezuita. A że był człowiek mądry i dzielny, wiele mu dawano roboty i to bardzo ważnej. Był w Wilnie, stolicy Litwy,

rektorem, najstarszym nad największą szkołą — Uniwersytetem, a przez 23 ostatnie lata kaznodzieją przy samym królu w Krakowie i Warszawie.

Były to czasy zamętu i nowinek religijnych. Przeróżne gatunki herezji wdzierały się w Polskę: lutry, kalwini, arjanie i inni Zyskiwali wielu i wysokich zwolenników. W walce z heretykami zasłynął Skarga. Jako niesłychany mowca, kaznodzieja i pisarz — kazaniami i książkami nawracał tłumy całe, samego księcia Radziwiłła Czarnego, kalwina, 67 duchownych protestanckich odzyskał dla Kościoła. Pismami swojemi wiele znaczył. Jego *Żywoty Świętych* dziś jeszcze są prawie w każdym domu. A wszędzie gdzie był tylko, zaznaczał się niebywałą gorliwością w pomaganiu biednym, potrzebującym. Całe ich rzesze chodziły za nim, gdzie się zjawił. Zakładał szpitale, ochrony, Bractwa miłosierdzia, wreszcie t. zw. Bank pobożny, który wyrywał ludzi z rąk lichwiarzy. Ale nie skończyło się na tem jego przyjacielstwo ludu.

Wspominano już, że był Skarga pod koniec życia kaznodzieją przy królu. Tam miał on sposobność zabiegać tej biedzie chłopskiej u źródła. Nie u króla, bo ten już wtedy mało mógł, ale u panów, u Rady, u posłów na sejmy się zjeżdżających. Tam prawa zmieniano, tam można było ustawą zapobiedz uciskom, tam też Skarga całe siły włożył, by takie ustawy przyspieszyć. Dla posłów tych miewał co niedziela i święto — kazania. Na 18 Sejmach był, przez 23 lata terał siły, by złu zaradzić. Te to *Kazania sejmowe* — to najwyższe dzieło Skargi. W nich i przez nie stał się tym, którego czcimy, prorokiem upadku i powstania Polski. W czasie takiego kazania przedstawia go nam wielki Matejko na swym obrazie.

W tych też kazaniach uderzał na możnych panów, w nich wypowiedział najsilniejsze słowa za chłopami. Wszystkiego użył: prośby i gróźb najstraszniejszych, żeby tylko nakłonić posłów do naprawy ustaw o chłopach. Przywiązany już był wtedy chłop do ziemi, nie mógł odejść z wyznaczonego mu gruntu, nie miał już dostępu do sądu wyższego ponad swój dworski, karano go śmiercią za zabójstwo szlachcica, podczas gdy szlachcic pieniądzmi tylko się opłacał za zabicie chłopa, uciskano go robocizną nad miarę. Widział to Skarga, wiedział, że »jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swoimi«. To też wołał o prawo pozwania pana przed sąd wyższy, o przywrócenie im wolności osobistej i wolności przesiedlania się. Wielu było i wtenczas obrońców ludu, ale mało który zdobył się na taką siłę.

»Dotknąćby i onego złego prawa, którem kmiecie i wolne ludki, Polaki i wierne chrześcijany, poddane ubogie — niewolnikami czynią, jakoby jeńce kupieni, albo na wojnie pojmani byli. I czynią z nimi drudzy, co chcą, na majętności, na gardle, żadnej im obrony i sądu żadnego o krzywdy ich nie dając.... jeśli nie kupieni, ani poimańce, jeśli Polacy tejże krwie, nie Turcy ani Tatarzy, jeśli chrześcijanie: — czemuż w tej niewoli stękają? Czemu ich nie jako niewolników, ale jako najemników używać mamy? Na twej roli siedzi, a źleć się zachowa, — spędź go z roli swej, a wrodzonej i chrześcijańskiej wolności mu nie bierz i panem się najwyższym sam bez sędziego nie czyń! Starzy chrześcijanie, którzy za pogaństwa kupne niewolniki mieli, wszystkim wolność dawali, jako braciom w Chrystusie, gdy się świętym chrztem z niewoli djabelskiej wyzwalali; — a my wierne i święte chrześcijany, Polaki tegoż narodu, którzy nigdy niewolnikami nie byli, bez żadnego prawa mocą zniewalamy i jako okupione bydło, gdy dla swej nędzy uciekać muszą, pozywamy... Acz wiem, że tego nie wszyscy u nas czynią, ale według złego i dzikiego jakiegoś prawa czynić na swoje potępienienie — uchowaj Boże — mogą. Jakoż się z takiem prawem wszystkiego chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie pokazać?«

Tak to wołał i prosił wielki prorok, jeden z najzacniejszych Polaków pod koniec 16. w., kiedy ucisk chłopski dopiero się sadowił. Nie pomógł jego głos, choroba żarła dalej organizm polski, ale nam on dziś świadczy, żeśmy byli zawsze ważnym czynnikiem w narodzie, żeśmy do Polski, ojczyzny szlachetnych, należeli i że ją właśnie podźwignąć, odbudować — to nasz wieczysty, najświętszy obowiązek.

Tak mówi do nas poprzez ciąg 500 lat dziś właśnie prorok, Jeremiarz polski, X. Piotr Skarga. Rocznica jego — to czas nabożniejszego usłuchania głosu tego i pojęcia go we własnej duszy.

Lach Serdeczny.

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży i mniema, że się sam miłuje, a on się gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem, co zebrał, utonąć musi. — A gdy swemi skrzynkami i ma-

jętnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swe zachował. Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje i dziur jego nie zatykamy,... gdy dla bezpieczności jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonie i my sami z nim poginiemy.

X. P. Skarga. (II. Kazanie sejmowe).

LISTY.

III. polski Kongres przeciwalkoholowy. *(c. d.)* Hasło abstynencji, wstrzemięźliwości od alkoholu, w wielu krajach nadzwyczaj popularne i wywierajace skutki doniosłe, u nas w Polsce rozwija się bardzo nierównomiernie. Mianowicie w poznańskiem idee abstynencji przenikają do szerokiego ogółu stanowczo łatwo i »Wyzwolenie« tamtejsze liczy przeszło 6000 zorganizowanych członków. (Odnogą tego — ruch Westf.). W Galicji dzięki harcestwu (Skautingowi) przedewszystkiem możemy naliczyć 7 tysięcy członków, natomiast Królestwo Polskie...

Obrady były ogromnie ożywione. W szeregu odczytów przedstawiono dzieje, drogi i przyszłość walki o wstrzemięźliwość w Polsce. Odczyty te wyjdą w osobnej książce, wtedy szerzej o nich pomówimy.

Na uwagę szczególną dla nowego punktu widzenia, jako wychodzące ponad ruch zwykłej walki przeciwalkoholowej, zasługują referaty p. Tadeusza Strumiłły p. t. »Abstynencja jako czynnik psychologiczny« i p. Małkowskiego: »Abstynencja w życiu młodzieży.

W referacie pierwszym p. t.: »Abstynencja jako czynnik psychologiczny« wytłumaczył p. Strumiłło, że największą wartością w człowieku jest mocna wola, która wie, czego chce i potrafi dojść, gdziekolwiek zechce; gdy tej woli niema, czy też gdy ona jest słaba, człowiek choćby miał inne zalety, mało jest wart, gdyż nie jest odpowiedzialny niejako za swoje czyny. Otóż nałóg każdy jest niewolą woli, gdyż hamuje ją i wiąże. Zobowiązania zaś abstynencji, przyrzeczenie złożone solennie, ślub wreszcie ma wielke znaczenie, gdyż ustala dobrą wolę w człowieku, wolę skierowaną świadomie do wzniosłego celu. Wniosek: Każdy społecznie pra-

cujący Polak winien zostać bezwzględnym abstynentem, zorganizowanym w towarzystwie abstynenckiem.

P. Małkowski, twórca »Harcestwa polskiego« (dawniej zwanego: »Skauting«) przedstawił rozwój idei abstynenckiej wśród młodzieży i stwierdził, że harcestwo jest dorobkiem abstynencji.

Harcestwo, jak wiemy, wymaga od swych członków bezwzględnej wstrzemięźliwości od alkoholu i tytcniu.

Kongresowi towarzyszy wystawa przeciwalkoholowa, przedstawiająca się bardzo okazale; atrakcją jej jest obóz skautowy.

Kongres zamianował członkami honorowymi »Wyzwolenia« galicyjskiego inicjatora ruchu abstynenckiego w Polsce i twórcę towarzystw »Eleuterja« i »Eleusis«, prof. Wincentego Lutosławskiego, a także p. Daszyńską-Golińską, oraz inicjatora pracy abstynenckiej wśród duchowieństwa polskiego, ks. Niesiołowskiego.

A. Puchała

KRONIKA NARODOWA I ABSTYNENCKA.

Kalendarz historyczny. *Wrzesień:* 1. Jan III Sobieski oswobadza Trębowlę od oblężenia Turków 1674 r. — 2. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1085. — 3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612. — 4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656. — 6. Stefan Batory zdobywa na Moskalach Wielkie Łuki 1580. — 7. Wybór na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. — 11. Powtórne zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Chocimem nad sułtanem tureckim Osmanem 1621. — 12. *Sławna odsiecz Wiednia przez Jana III Sobieskiego 1683.* — 21. Ustąpienie Turków z Kamieńca Podolskiego 1699. — 24. Karol Chodkiewicz umiera w obozie pod Chocimem 1621. — 27. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Szwedami pod Kirchholmem 1605. — 29. Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Brońmy opornych. Odezwę X. Biskupa Bandurskiego, wzywającą cały naród do spieszenia z materjalną pomocą Polakom w Chełmszczyźnie, dołączamy do niniejszego zeszytu. Posłuchajcie głosu świątobliwego Polaka-Biskupa i złóżcie i wasz wdowi grosz robotniczy na ołtarze ojczyzny. Jak w tem składaniu sobie postępować — napiszemy za miesiąc.

DOBRE KSIĄŻKI.

Z powodu rocznicy Skargi, zest[illegible]ego wydawnictwa.

Pisma: Krakowski komitet jub[illegible]ydał trzy tomiki wyboru z pism Skargi. Są tam kazania, [illegible]bożeństwo żołnierskie, Żywoty Świętych i inne. Wydawnictwo ma na celu rozszerzenie wśród ludu znajomości spuścizny Skargi, odznacza się więc przystępnością treści i ceny.

Najważniejsze dzieło Skargi, Kazania sejmowe, książka, którą każdy świadomy Polak znać i czytać musi, która jako pokrzepienie służyć winna robotnikom na wychodztwie — wyszła w opracowaniu dla uczniów w Brodach, w księgarni Westa. Kosztuje tam 60 gr. Obszerny wstęp i objaśnienia końcowe uprzystępniają arcydzieło mądrości i miłości polskiej każdemu.

Kogo stać i kto chce poznać polityczną i narodową zasługę Skargi na tle czasu, ten posłuży się arcywzorowem wydaniem tych kazań, ogłoszonem przez prof. Chrzanowskiego. Znajdzie tam wierny tekst Skargi — i wstęp większy niż same kazania, obejmujący 232 str. Najbardziej wartościowa książka z dotychczasowych o Skardze.

Opracowania: Macierz polska we Lwowie wydała piękną popularną broszurę prof. K. Wojciechowskiego, z obrazkami, cena 1 K. Lwowskie towarzystwo im. X. P. Skargi hojnie uczciło swego patrona. Jego nakładem wyszły: *Piotr Skarga — nasze stosunki narodowe w świetle jego życia i działalności,* cena 10 gr.; opracowania prof. Małanowskiego (str. 68), Pieniążka (str. 63); obrazek na scenę przez X. bisk. Bandurskiego: *Złote usta — złote serce,* cena 20 gr. Krakowskie »Głosy katolickie« poświęciły rozbiorowi życia i zasług Skargi trzy książeczki po 4 gr., napisane przez X. Konopkę. Odznaczają się — jak wszystkie wydawnictwa »Głosów« — popularnością i wzorowem opracowaniem. — Krakowski miesięcznik *Przegląd powszechny* poświęcił pamięci Skargi 2 zeszyty, pomieszczając w nich wiele cennych naukowych rozpraw o Skardze.

Redaktor odpow.: **J. Ligęza.** Wydawca: **Stan. Pigoń,** Kraków, ul. Batorego L. 1.
Z drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego w Krakowie.